



Nowohucki Biuletyn Solidarności

Nr 27/1245

10 lipca 2013 r.

Kraków

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE KOMISJI ROBOTNICZEJ HUTNIKÓW NSZZ „SOLIDARNOŚĆ

W trybie nagłym w poniedziałek 8 lipca zostało zwołane Nadzwyczajne Zebranie Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „Solidarność”. Pomimo sezonu urlopowego w zebraniu wzięło udział 23 członków KRH (z ogólnej liczby 30) reprezentujących hutę i spółki.

Bezpośrednim powodem, dla którego zostało zwołane zebranie była konieczność zareagowania na pojawiające się sugestie, głoszone w mediach np. przez niektórych polityków PO, jakoby część surowcowa w oddziale krakowskim nie miała szans na przetrwanie i była skazana na zamknięcie. Choć informacje te zostały zdementowane przez rzecznikę AMP SA, która stwierdziła, że „nie zapadły żadne decyzje dotyczące wyłączeń jakichkolwiek instalacji w polskiej części koncernu ArcelorMittal”, to ziarno niepokoju zostało zasiane.

Władysław Kielian, rozpoczynając dyskusję, przypomniał fakty mówiące o tym, jak wiele w Krakowie zrobiono, aby zachować hutę w jej dotychczasowej postaci z pełnym cyklem produkcyjnym. Ponieważ wytykano nam wysokie koszty utrzymania, podjęte zostały radykalne środki, aby koszty te umniejszyć. Z tego powodu m.in. przeniesiono produkcję aglomeratu do Dąbrowy Górniczej. Z drugiej strony na Wielkich Piecach podjęto się modernizacji nagrzewnicy (a właściwie jednej nagrzewnicy), zwiększono ilość wdmuchiwanego pyłu węglowego, zainwestowano

dokończenie na str. 2

STANOWISKO

W ciągu ostatnich dni w wielu opiniotwórczych mediach można było zauważyć znaczny wzrost zainteresowania małopolskich polityków przyszłymi losami krakowskiego oddziału ArcelorMittal Poland S.A., czyli dawnej Huty im. Tadeusza Sendzimira. Wypowiedzi osób związanych zarówno z lewą jak i prawą stroną sceny politycznej w dość zawołany sposób sugerują, jakoby miała zostać ogłoszona decyzja o zamknięciu części surowcowej Huty w Krakowie. Oczywiście, wypowiedzi tego typu wzbudzają w pełni zrozumiałe zaniepokojenie pracowników Huty, jak i pozostałych mieszkańców dzielnicy, których przyszłość niejednokrotnie zależy od istnienia kombinatu.

Niestety, można odnieść wrażenie, że klasa polityczna w naszym kraju próbuje po raz kolejny potraktować pracowników huty instrumentalnie – przypomina się o nich dopiero przy okazji kolejnych wyborów.

Od 1989 roku politycy nie zrobili dla nas prawie nic. Pracownicy Huty pamiętają o heroicznej walce Związków Zawodowych byłego kombinatu metalurgicznego na forum Rady Miasta o dalsze istnienie zakładu, o walce o każdy

kolejny kredyt umożliwiający jego istnienie. To politycy sprzedali inwestorowi huty zrzeszone w koncernie Polskie Huty Stali, zresztą chyba jako jedyne zakłady w Polsce, jeszcze przed zakończeniem negocjacji Pakietu Socjalnego dla załogi.

Oczywiście doceniamy, prezentowaną przez polityków, troskę o naszą Hutę. Zwracamy się jednak do nich, aby zamiast straszenia załogi i ronienia krokodylich leż nad losami krakowskiego kombinatu, podjęli konkretne działania umożliwiające dalsze jego istnienie na bardzo konkurencyjnym rynku stalowym. Dziś w Polsce mamy jedne z najwyższych w Europie cen gazu, energii elektrycznej i jeden z najwyższych podatków VAT! Mimo relatywnie niskich kosztów pracowniczych (niskie płace) rzutuje to na wysokie koszty produkcji tony stali w Polsce. Do tego wszystkiego na teren naszego kraju wjeżdżają bez przeszkód wyroby hutnicze z krajów spoza UE. Prawie każda zagraniczna firma budowlana, która buduje na terenie Polski korzysta ze stali sprowadzanej ze swego macierzystego kraju. Dopiero po interwencjach Związków Zawodowych wprowadza się w Polsce tzw. „odwrócony” VAT, aby ukrócić spekulacje w handlu stalą.

Ostatnio polscy politycy nie byli w stanie zablokować na forum Parlamentu Europejskiego zawieszenia pozwoleń na emisję CO₂, co hutnictwu w Polsce przyniesie znaczne zwiększenie kosztów produkcji.

Tak więc domagamy się od naszych polityków – mniej udawanej troski o przyszłość krakowskiej Huty, a więcej konkretnych działań, abyśmy mogli na równych szansach konkurować z hutnictwem zachodnioeuropejskim. Mniej promocji własnych osób w mediach, a więcej czynów w kierunku umożliwienia nam pracy w takich warunkach jak mają huty luksemburskie, francuskie czy belgijskie. Nawet rząd słowacki zastosował ulgi dla huty US Steel w Koszycach, aby tylko zatrzymać inwestora u siebie. Wtedy na pewno damy sobie radę i o naszą przyszłość nikt nie będzie musiał się martwić.

Ze swej strony wiemy, że w 2015 roku czeka nas w Krakowie remont Wielkiego Pieca. Remont, który trzeba przygotować odpowiednio wcześniej. Mamy świadomość konieczności podjęcia konkretnych działań – cały czas pracujemy nad obniżeniem kosztów produkcji tak, aby nasza surowka była konkurencyjna na rynku. Są tego efekty – widzimy je we wszystkich wypowiedziach osób rządzących tą firmą.

Zwracamy się więc do decydentów w koncernie ArcelorMittal o utrzymanie części surowcowej i o uspokojenie załogi Huty, co do przyszłości krakowskiego oddziału.

W imieniu KRH NSZZ „Solidarność” przew. Władysław Kielian

dok. ze str. 1 **NADZWICZAJNE POSIEDZENIE ...** w kadzie torpedo. Jednocześnie prowadzono restrukturyzację majątkową, obejmującą sprzedaż terenów i budynków, wyburzanie niepotrzebnych obiektów itp. Podjęto działania w celu obniżenia kosztów energii i gazu.

Zarówno zarząd Spółki, jak i związki zawodowe włączyły się w działania mające na celu zablokowanie napływu obcych towarów (wyrobów hutniczych) do naszego kraju oraz zapobieżenie nieuczciwym praktykom ze strony firm handlujących wyrobami stalowymi i niepłacących podatku VAT.

Nie można też zapomnieć, że zasługą „Solidarności” i innych związków zawodowych było wynegocjowanie korzystnych warunków dla pracowników odchodzących z huty, dzięki czemu złagodzona dotkliwość procesu restrukturyzacji zatrudnienia, która docelowo miała ograniczyć koszty działalności firmy. „Solidarność” prowadziła akcję zbierania podpisów by zablokować, kosztowne dla przemysłu w Polsce i nas samych, narzucone przez UE ograniczenia emisji CO₂. Także na forum Europejskiej Rady Zakładowej AM Wł. Kielian wielokrotnie wykazywał wysoką konkurencyjność krakowskiego oddziału w pełnym cyklu produkcyjnym.

Jak dotąd odbyło się kilkadziesiąt spotkań z Wojewodą i Marszałkiem Województwa Małopolskiego, z Prezydentem m. Krakowa, których tematem było zapewnienie przyszłości krakowskiej hucie. We wszystkie te działania bardzo energicznie włączają się panowie: Sanjay Samaddar (prezes Zarządu AMP) oraz Surojit Ghosh (członek Zarządu ArcelorMittal Poland). Ten ostatni wypowiadając się niedawno na forum Europejskiego Kongresu Gospodarczego powiedział, że branża hutnicza w Polsce liczy na wsparcie rządu, polegające na zapewnieniu równych warunków konkurowania z producentami z innych krajów.

Tymczasem nasi politycy, zainteresowani głównie promocją własnej osoby, nie interesują się zbytnio tym, co dzieje się w kluczowym dla gospodarki przemysłu hutniczym. Ich niewiedza i brak znajomości problemu powodują więcej szkód niż mogliby przypuszczać.

Dlatego też Komisja Robotnicza Hutników wydała stanowisko, w którym zwraca się do prominentnych osób w kraju, upominając polskich polityków, by nie szkodzili polskim hutom, a pomagali, i to nie tylko w krótkim czasie przed wyborami, lecz w ciągu całej kadencji. Przyjęte jednogłośnie Stanowisko, które w całości przedstawiamy w biuletynie, przesłane zostanie do prezydenta i premiera RP, wojewody i marszałka małopolskiego, prezydenta miasta, do posłów i krakowskich radnych, do zarządu AMP SA, a w końcu do krakowskich i ogólnopolskich mediów. Chcemy, by decydenci zauważyli problem, nie chowali głowy w piasek i odpowiednimi decyzjami wspierali polskie hutnictwo.

W dalszej części zebrania zajęto się bieżącymi sprawami. Członkowie KRH wypowiadali się na temat problemów, z jakimi spotykają się na co dzień w swojej pracy. Po raz kolejny poruszono problem pracowników z SSCE, którym parę lat temu, kiedy jeszcze zatrudnieni byli w hucie, nie wydano zgody na odejścia z dostępną wówczas wysoką odprawą. Po przekazaniu obsługi kadrowo-płacowej do spółki WIPRO pracownicy ci pełni są obaw co do swoich dalszych losów. Wielokrotnie powtarzane głosy, aby panie z SSCE, które kiedyś pracowały w oddziale krakowskim, przejęły obsługę kadrową w naszym oddziale, przechodzą bez echa. W chwili obecnej trwają negocjacje pakietu socjalnego dla pracowników SSCE. W negocjacjach tych ze strony „Solidarności” udział bierze Lech Majchrzak z Dąbrowy Górniczej.

Pracownicy spółki Kolprem natomiast z niepokojem śledzą proces poszukiwań inwestora, które to poszukiwania trwają od wielu miesięcy. Ostatnio uwagę na tę hutniczą spółkę zwróciła, nie mająca najwyższych notowań, niemiecka firma DB Schenker.

Po wyczerpaniu bieżących tematów zebranie członków Komisji Robotniczej Hutników zakończono.

STRACH RZĄDZĄCYCH

W tym tygodniu poseł PO Michał Jaros, szef Parlamentarnego Zespołu ds. Wolnego Rynku, zapowiedział rozpoczęcie zbierania podpisów pod projektem ustawy, według której związki zawodowe nie miałyby prawa do pomieszczeń na terenie zakładu pracy, nie miałyby prawa do oddelegowań oraz zbierania składek związkowych poprzez pracodawcę. Oczywiście klub PO odżegnuje się od projektu, który podobno powstał bez formalnej zgody władz tego klubu.

Ciekawe jest za to uzasadnienie samego posła PO: „Projekt, nie jest wymierzony w związki zawodowe. Jesteśmy ich zwolennikami, ale nie boimy się mówić o tym, co złe” i dodaje, że związkowcy powinni traktować swoje zajęcie jako działalność społeczną.

Media prorządowe krzyczą: PO ogranicza przywileje związkowe! Pytanie zasadnicze: Jakie przywileje? Po pierwsze, pomieszczenia związkowe jakie wg obowiązującej ustawy użyczają pracodawcy - jak sama nazwa wskazuje - służą związkom zawodowym, a nie działaczom, którzy dzisiaj są, jutro ich nie ma. A przecież posłowie twierdzą, że nie mają nic przeciwko związkom zawodowym. Jak zwykle w przypadku PO - obłuda. Po drugie oddelegowania pełne od 500 członków, następne od każdego rozpoczynającego się 1000, to nie jest wiele. Po trzecie potrącenia poprzez wynagrodzenie składek na związek zawodowy najczęściej jest jednym z kilku (kilkunastu) innych potrąceń pracowniczych. Tak więc nie stanowi to dla pracodawców prawie żadnego problemu. Byłby to kłopot dla samych związków zawodowych, bowiem w mniejszych zakładach, a zwłaszcza tych prywatnych, związki zawodowe prawdopodobnie uległyby całkowitej likwidacji. Ale przecież my (PO) „jesteśmy zwolennikami związków zawodowych”.

Rzecznik NSZZ „Solidarność” Marek Lewandowski mówi wprost o „politycznej zemście” i ostrzega, że działalność związkowa w Polsce będzie zagrożona. Jak ocenia, projekt powstał z powodu ostatniej publicznej aktywności związkowców.

Warto przy tej okazji zacytować internautów, którzy skomentowali medialne doniesienia o przygotowywanym projekcie:

1) *Tradycyjnie, najwięcej mają do gadania ci, którzy nie należą do żadnego związku. Prawie 80 % składek wraca do członków związku w postaci różnego rodzaju form pomocy finansowej - paczki, zapomogi, dopłaty do kolonii dla dzieci, wycieczki itp. Jak nie będzie przedstawicieli związków w zakładach, to wtedy przekonacie się na czym polega prawdziwy kapitalizm. Najlepiej jest stać z boku i krytykować. Zawsze się znajdzie jakaś maruda, któremu nie będą odpowiadać uzgodnione przez związkowców z pracodawcą np. pakiety socjalne, Układ Zbiorowy Pracy, wysokość podwyżek, nagród, regulaminy pracy, wysokość świadczeń socjalnych itp. Jak nie będzie związków w zakładach to kto te sprawy będzie załatwiał? Może wiecznie niezadowoleni, stojący z boku i ciągle krytykujący wszystko i wszystkich, albo - tak na pewno będzie - wybrani przez pracodawcę przedstawiciele załogi. Czytaj:*

liży... i "swoi" ludzie. W USA bez zgody związków nie można przyjąć do pracy nowego pracownika. Na szczęście u nas taki model nie obowiązuje, ale jak ktoś podpadnie pracodawcy lub zmoczy, to gdzie zwraca się o pomoc? Nieważne, związkowiec czy też nie, pierwsze kroki kieruje do związków. Pomóżcie, bo złapali mnie po alkoholu albo chcą mnie zwolnić, bo jestem chorowity i mam na utrzymaniu żonę oraz trójkę dzieci. Jak trwoga to do Boga. Nie ma w Polsce i nie będzie kapitalizmu z ludzką twarzą i warto o tym pamiętać zanim się powie, że związków nie potrzeba w zakładach pracy.

2) Związki zawodowe w Polsce są słabe w porównaniu do tych, które są w tzw. kapitalistycznych krajach Europy. Tam zatrudnienie i warunki pracy są naprawdę konsultowane ze związkami. Popatrzcie na Szwecję. I przedsiębiorcy mają zyski! Może warto sięgnąć do rozwiązań już sprawdzonych i przenieść na nasz grunt to co istnieje w krajach, w których poziom życia zwykłego człowieka jest wysoki. A Polacy dalej jak homo sovieticus: świat w barwach z propagandy prł-owskiej.

3) Pół roku musimy pracować na utrzymanie darmozjadów z PO, płacimy za SPA, hotele, zegarki, limuzyny, garnitury, kochanki, kreacje dla żon... **TO JUŻ ZA WIELE TEGO !!!!!!!**

4) uprzejmie proszę PANA PREMIERA BY W IMIENIU RZĄDU RP SKIEROWAŁ DO SEJMU USTAWĘ LIKWIDUJĄCĄ IMUNITET POSELSKI, DARMOWE PRZEJAZDY, NOCLEGOWNIE W HOTELU SEJMOWYM oraz obniżenie diet i uposażenia na biura poselskie/przechowalni znajomych/.

Można by na zakończenie zadać pytanie: Jaki powód mają obecnie rządzący, aby praktycznie unicestwiać związki zawodowe? Zasadniczym powodem wydaje się być po prostu STRACH. Im większa obawa o zachowanie „stołków” swoich, rodzin i znajomych, tym większy strach. Im większy strach, tym podejmowane decyzje przez rządzących będą bardziej głupie. I niestety musimy być na to przygotowani.

Jak rząd marnuje nasze pieniądze

Nieprawidłowości na kwotę 18,7 mld zł wykryła Najwyższa Izba Kontroli w instytucjach publicznych w 2012 roku. Skala trwonienia publicznych pieniędzy jeszcze nigdy w historii nie była tak ogromna. Kwota 18,7 mld zł jest kompletnie abstrakcyjna nawet dla bardzo bogatego człowieka. To mniej więcej tyle, co łączne roczne wydatki Katowic, Wrocławia, Krakowa, Poznania, Gdańska i Łodzi, albo też połowa wpływów do budżetu z podatku PIT. Dla porównania w ubiegłym roku państwo na zasiłki pielęgnacyjne wydało 1,73 mld zł, a na program „Malluch”, polegający na rozwijaniu sieci żłobków, przeznaczono zaledwie 90 mln zł.

Autorzy sprawozdania z działalności NIK za 2012 rok podzielili wykryte nieprawidłowości na trzy kategorie. Pierwsza grupa to różnego rodzaju błędy w księgach rachunkowych i sprawozdaniach finansowych instytucji publicznych. Nieprawidłowości z tego tytułu wyniosły w ubiegłym roku 14,7 mld zł. Kolejne 1,7 mld to kwoty wydane z naruszeniem prawa. Reszta, czyli 2,3 mld zł, to m.in. pieniądze wyrzucone w błoto wskutek różnego rodzaju niegospodarności, a także dochody utracone w wyniku niewłaściwego postępowania kontrolowanych podmiotów.

NIK w 2012 roku przeprowadził ponad 400 kontroli. Błędy urzędników na mniejszą lub większą skalę, czy też umyślne łamanie przepisów wykryto niemal wszędzie tam, gdzie wydawane były pieniądze podatników. Choć nie wszystkie kontrole zakończyły się oceną negatywną, to ze świecą szukać instytucji, co do dzia-

łalności których kontrolerzy nie mieliby żadnych zastrzeżeń.

Sporo miejsca w sprawozdaniu Izby poświęcono wydatkom na infrastrukturę drogową. Autorzy raportu, jako jeden z najbardziej rażących przykładów marnowania publicznych środków wymieniają m.in. warszawski fragment drogi ekspresowej S8 łączący węzły „Konotopa” i „Prymasa Tysiąclecia”. Nadużycia przy budowie tego liczącego nieco ponad 10 km odcinka drogi kontrolerzy wyliczyli na ponad 153 mln zł. Jak wskazuje NIK, nieprawidłowości przy prowadzonych w Polsce inwestycjach infrastrukturalnych pojawiają się już na etapie przetargów i pozyskiwania środków. Tylko Warszawa, Łódź i Poznań w ubiegłym roku straciły blisko 25 mln zł dofinansowania UE, ponieważ przetargi na budowę dróg zostały rozpisane z naruszeniem ustawy o zamówieniach publicznych. Z kolei sama realizacja inwestycji to niejednokrotnie prawdziwy popis niegospodarności i niekompetencji urzędników. Drogi są budowane niezgodnie z pierwotnymi projektami, często bez odpowiednich zezwoleń, na część robót wydaje się nawet kilkakrotnie więcej, niż wynikałoby z cen rynkowych, a po zakończeniu prac, zazwyczaj grubo po terminie, budowy są odbierane mimo usterek i wad technicznych. - Powyższe nieprawidłowości wskazują zarówno na nierzetelny nadzór inwestorski, jak i na występowanie mechanizmów korupcyjnych - czytamy w sprawozdaniu NIK.

Polska przoduje w Europie

Półtora miliona złotych miesięcznie wydajemy na pensje członków rządu. Jest ich dziś aż 117. Takiej armii biurokratów nie ma nikt w Unii.

W rządzie jest obecnie 18 szefów resortów, 91 wiceministrów i 8 sekretarzy stanu w Kancelarii Premiera. Ich pensje to ponad półtora miliona złotych miesięcznie. „A sekretarki? Limuzyny? Gabinety? Ochrona? Tylko załamać ręce...” - komentują media nie będące na pasku rządu PO-PSL.

Przypomnijmy, że Platforma Obywatelska obiecywała w trakcie kampanii wyborczej walczyć z biurokracją. PO jednak ogarnęła zbiorowa amnezja, a urzędników zaczęło przybywać w szalonym tempie. W ciągu kilku lat przybyło ich kilkadziesiąt tysięcy. Pod względem ilości urzędników we wszystkich krajach Unii Europejskiej, Polska jest na czele listy.

Nawet Chorwacja, która słynie z rozdmuchanej biurokracji, nie może nas przegonić. Dla porównania Niemcy, które zamieszkuje ponad 82 mln osób, mają niemal dwukrotnie mniej ministrów niż teoretycznie 39-milionowa Polska.

Relacja ze związkowej wycieczki

Warszawskie muzeum

Piątego lipca punktualnie o piątej rano wyruszyliśmy do Warszawy. Cel był inny niż zwykle - zaplanowano zwiedzanie Muzeum Powstania Warszawskiego oraz Sejmu. Rzeżki słoneczny poranek w większości spędziliśmy na dokończeniu porannej drzemki, potem braliśmy udział w konkursie wiedzy o Janie Pawle II i Solidarności przygotowanym przez Krzysztofa Stypulę. Największą wiedzą wykazał się Waldemar Uglik, który w nagrodę otrzymał „Wielką Księgę Patriotów Polskich”. O określonej godzinie pojawiliśmy się na dziedzińcu muzeum.

Muzeum Powstania Warszawskiego otwarto w sześćdziesiąt rocznicę wybuchu Powstania, jako wyraz hołdu warszawiaków wobec tych, którzy walczyli i ginęli za wolną Polskę i jej stolicę. Decyzją prezydenta Warszawy Lecha Kaczyńskiego przekazano

dokończenie na str. 4

BĄDŹ UBEZPIECZONY - BĄDŹ BEZPIECZNY

Przypominamy, że do grupowego ubezpieczenia w PZU Życie może zapisać się każdy z pracowników Huty lub hutniczych spółek. Do ubezpieczenia grupowego można również dopisać współmałżonków i dorosłe dzieci.

┐ **Biuro Obsługi PZU Życie**, mieści się w budynku administracyjnym „S”, kl. A, II piętro, pok. 206, **tel. (12) 390-40-50 lub 788 655 124** czynne w poniedziałek w godz. 8.30-16.30, we wtorek, środę, czwartek i piątek w godz. 7.00-15.00.



┐ **Biuro Obsługi PZU** poleca ubezpieczenia:

*** komunikacyjne, * majątkowe, * turystyczne, * finansowe, * obowiązkowe i dobrowolne OC, * rolne, * wypadkowe i inne.**

W związku ze zbliżającym się okresem wypoczynkowym szczególnie polecamy dodatkowe ubezpieczenie typu Wojażer. Najczęściej biura turystyczne oferują ubezpieczenie, ale zakres jego jest bardzo ograniczony. Dlatego też warto, za stosunkowo niewysoką składkę, dodatkowo się ubezpieczyć. Głównie polecamy to osobom wyjeżdżającym za granicę.

Ubezpieczenie typu Wojażer to szeroka pomoc na całym świecie. W momencie zgłoszenia przez ubezpieczonego, bądź inną osobę w jego imieniu, zachorowania lub wypadku, Centrum Alarmowe przejmuje na siebie całą organizację udzielenia pomocy ubezpieczonemu.

Także polecamy korzystne ubezpieczenie domu lub mieszkania. Teraz zawierając nową umowę w **promocji Bądź z Nami 2013** dostaniecie Państwo aż do **30% zniżki i dodatkowo darmowy pakiet usług Assistance - PZU Pomoc w Domu w wariacie Komfort.** Zapewnia on szybką pomoc hydraulika, elektryka, ślusarza lub innego specjalisty, kiedy będzie potrzebny.

Biuro Obsługi PZU mieści się w budynku administracyjnym „S”, kl. A, II piętro, pok. 207, tel.: **12 390 40 51, 660 544 212, 788 523 796**, czynne w poniedziałek w godz. 8.30-16.30, we wtorek, środę, czwartek i piątek w godz. 7.00-15.00. Istnieje możliwość indywidualnego umówienia się z pracownikiem biura (tel. komórkowy).

Serdecznie zapraszamy do zapoznania się z szeroką i bardzo atrakcyjną ofertą ubezpieczeń w PZU S.A.

┐ Pamiętajmy o dodatkowym 10% rabacie przy kontynuacji ubezpieczenia w PZU (posiadacze kart PZU Pomoc w Życiu). Przy ubezpieczeniu zwracamy uwagę wysokość składki połączonej z zakresem ochrony, jakością likwidacji szkody, czy też dodatkowych możliwości, jakie w tym wypadku oferuje PZU. W wymienionych kwestiach pozostałe firmy ubezpieczeniowe nie dorównują ofercie PZU.

Zapamiętaj ten numer telefonu: 801 102 102 UWAGA!

Każda osoba, która od dnia 1 lipca do końca 2013 r. ubezpieczy grupowo w PZU Życie siebie wraz z innym, dorosłym członkiem rodziny lub zawrze ubezpieczenie komunikacyjne (powyżej kwoty 1000 zł) lub inny rodzaj ubezpieczenia (powyżej 400 zł) otrzyma prezent w postaci pendrive 4 GB.

dokończenie ze str. 3 WARSZAWSKIE MUZEUM

na siedzibę Muzeum Powstania Warszawskiego budynek dawnej Elektrowni Tramwajowej u zbiegu ulic Przyokopowej i Grzybowskiej na Woli. Pozwoliło to przywrócić świetność jednemu z nielicznych już w mieście zabytków architektury przemysłowej z początku XX w.

Te oficjalne informacje mogliśmy naocznie sprawdzić podczas zwiedzania. Podzieleni na dwie grupy ruszyliśmy w historyczną podróż, jakże jednak odmienną od proponowanych przez inne muzea. Miejsce naprawdę warto jest zobaczyć! Właściwie wydaje się, że każdy z Polaków powinien je odwiedzić, ponieważ nie wolno nam o tamtych czasach zapomnieć, a tym bardziej o ludziach, którzy „chcieli być wolni i wolność sobie zawdzięczać”.

Czasu na zwiedzanie jak zwykle przydałoby się więcej, ale byliśmy związani terminowym dotarciem do Sejmu. Wnętrza tej szacownej budowli przywitały nas ciszą i tylko gdzieś tam pojawiającymi się urzędnikami. Można było więc porównać popularne widoki, znane nam z telewizji, z rzeczywistością.

Po pożegnaniu sejmowych murów odbyliśmy spacer po gorącej, wakacyjnej stolicy do autokaru czekającego na nas pod Pałacem Kultury i Nauki.

Podsumowując muszę jeszcze pochwalić naszych przewodników z Muzeum Powstania Warszawskiego. Nie wiem czy nasza grupa miała takie szczęście, czy też wszyscy tamtejsi przewodnicy są tak fantastyczni? Bardzo młodzi ludzie przepełnieni wielką pasją tego co robią, z ogromną wiedzą nie tylko książkową, życzliwością do ludzi i pokorą do tego, o czym opowiadają, są żywą wizytówką tego miejsca.

Najpiękniejsze i najbogatsze wnętrza pozbawione, jak to się dziś nazywa „czynnika ludzkiego”, takiego z sercem, nie są wiele warte...

Przypominamy

Karta Biznestank - sposób na niższe paliwo

Zbliżają się wakacje podczas których sporo podróżujemy i przemieszczamy się. Stowarzyszenie Sieć Solidarności podpisało umowę z firmą Orlen. Na jej podstawie SSS wydaje Kartę Biznes Tank upoważniającą do tankowania paliwa (płynnego) na wszystkich firmowych stacjach benzynowych ORLEN w całej Polsce ze zniżką wynoszącą 8 gr. za każdy litr zatankowanego paliwa oraz 5 gr. na stacjach BLISKA.

W zamian za to SSS otrzymuje z Orlen 1 gr. z każdego litra paliwa zatankowanego na Karcie Biznestank. Pieniądże te przeznaczone będą na pomoc osobom będącym w trudnej sytuacji materialnej. Obecnie SSS obejmuje pomocą 58 takich osób.

Każdy kto chce otrzymać kartę dla siebie, rodziny i bliskich powinien wypełnić druczek dostępny w redakcji NBS (bud. „S”, pok. 107) i zwrócić go wypełnionego, wraz z jednorazową wpłatą w wysokości 10 zł (opłata za wykonanie karty przez Orlen), do księgowości KRH (bud. „S” pok. 106).

Wszelkie dodatkowe informacje uzyskać można poprzez mail: **m.mach55@interia.pl**.

NOWOHUCKI BIULETYN SOLIDARNOŚCI

Pismo KRH NSZZ "Solidarność". Red.: Mirosława Włazińska, Roman Wątkowski (red. odp.). Tel. 290-38-29, tel/fax 290 37-72. Nakład 2 000 szt. Numer zamknięto 10.07.2013 r. Do użytku wewnętrznego członków i sympatyków NSZZ "Solidarność". e-mail: **nbs.krh@poczta.fm, www.krhhts.pl**